PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI | Warszawa, wtorek 15 września 1931 r. | Nr. 211

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Prasa królewiecka z 11. IX. okazuje wielkie zdenerwowanie z powodu rewelacyj „Il. Kurj. Codz." i zaprzecza prawdziwości dokumentów podanych przez dziennik polski.

Preuss Ztg. 12. IX. p. n. „Potęgi militarna Polski" drukuje dłuższy artykuł, w którym usiłuje przedstawić obraz obecnego stanu polskiej armji oraz przysposobienia wojskowego. Zdaniem pisma Polska posiada w rezerwie 4 miljony żołnierzy plus przysposobienie wojskowe. W razie wojny Polska może wystawić 100 dywizji. Z chwilą ogłoszenia mobilizacji stanie pod bronią 60 dywizji.

Hufvudstadsbladet z końca sierpnia w art. p. n. „Polska polityka kryzysowa" w świetle pesymistycznem przedstawia sytuację gospodarczą w Polsce, opierając się na argumentach i informacjach opozycyjnej prasy polskiej. Dziennik finlandzki uznaje jednak skuteczne zabiegi pożyczkowe rządu polskiego w Paryżu, co dodatnio odbiło się na życiu gospodarczem Polski. Najuważniej — zdaniem dziennika—śledzą przebieg przesilenia gospodarczego w Polsce Sowiety, które z jednej strony usiłują doprowadzić do zaburzeń wewnętrznych, z drugiej zaś nieustannie krzyczą o rzekomych zamiarach interwencyjnych Polski, która — wg. Sowietów — nie widzi innego wyjścia z kryzysu jak tylko wojnę z Rosją.

Prasa finlandzka z drugiej połowy sierpnia poświęciła b. wiele miejsca międzynarodowym zawodom strzeleckim we Lwowie, informując szczegółowo o ich przebiegu i wyrażając się jaknajpochlebniej o organizacji zawodów i gościnności, z jakiej korzystali zawodnicy.

Pozatem prasa finlandzka poświęciła wiele miejsca wrażeniom studentów finlandzkich z ich pobytu w Warszawie; liczne były również notatki o Polsce wogóle. Studenci wyrażali pogląd, że „nastroje warszawskie są dowodem wiary w przyszłość i zaufania do marsz. Piłsudskiego".

POLSKA A NIEMCY. SPRAWY MNIEJSZOŚCI.

L'Europe Centrale z września zamieszcza artykuł porównawczy o położeniu mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce. Artykuł oparty na danych cyfrowych, zaczerpniętych z niemieckiego pisma mniejszościowego „Kulturwehr", wykazuje, że w Polsce przypada 1 szkoła niemiecka na 165 dzieci tej narodowości, podczas gdy w Niemczech na 1 szkołę polską przypada 1945 dzieci polskich.

Narodni Politika z pierwszych dni września w artykułach i notatkach, zajmujących się kwestją kongresów mniejszościowych, stwierdza, że kongresy te są narzędziem niemieckiem, które wyzyskuje Rzesza dla mieszania się do wewnętrznych spraw innych państw pod płaszczykiem ochrony mniejszości. Mniejszości — zdaniem dziennika — powinnyby wreszcie zrozumieć, że międzynarodowe forum genewskie ma znacznie ważniejsze sprawy przed sobą, niż skargi mniejszościowe, a Niemcy winny przedewszystkiem baczyć, by mniejszości narodowe w Rzeszy, szczególnie słowiańskie, nie były gnębione w tak niesłychany sposób jak dotychczas. „Niemcy powinny stanąć na równi z państwami, które podpisały traktaty mniejszościowe, a wtedy, gdy już będzie można publicznie omawiać sytuację mniejszości w Niemczech, okazałoby się, kto jest właściwym gnębicielem mniejszości".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SESJA GENEWSKA. SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Temps 14. IX. nazywa mowę Curtiusa błędem politycznym tak co do jej formy, jak i co do treści. Ażeby zrozumieć, że podobny błąd mógł być popełniony i to w obecnej chwili, należy uprzytomnić sobie sytuację Curtiusa, stworzoną przez jego własne błędy. Wszystkie argumenty dr. Curtiusa są stokrotnie obalone tak pod względem prawnym, jak i faktycznym. Prawdopodobnie niemiecki minister spraw zagranicznych przemawiał do opinji publicznej Niemiec, chcąc uratować swą sytuację i może nawet mowa jego będzie przyjęta w Niemczech z całą przychylnością; należy jednak przyznać, że stanowi ona conajmniej dziwny dodatek do konferencji rozbrojeniowej i jeszcze dziwniejszy wstęp do wizyty francuskich ministrów w Berlinie.

Le Temps 13. IX. twierdzi, że „mowa Briand'a jest przesiąknięta duchem genewskim i wyraża dobitnie pokojowość Francji, co jest niezbędne w obecnych warunkach, kiedy pewne sfery międzynarodowe starają się przedstawić politykę Francji i jej tendencje w fałszywem świetle". W kwestji zbliżenia francusko-niemieckiego, Briand wyraził gorące życzenie narodu francuskiego dojścia do porozumienia, lecz niestety porozumienie to zależy również od Niemiec, gdzie piętrzą się przeszkody wskutek rozprzężenia polityki wewnętrznej i presji, jaką stronnictwa prawicowe starają się wywrzeć na gabinet Rzeszy. Stanowisko jasne i zdecydowane, jakie zajął Briand mówiąc o rozbrojeniu, uważa dziennik za bardzo słuszne, gdyż położy ono kres „perfidnym i absurdalnym insynuacjom", jakoby Francji zależało na odroczeniu konferencji rozbrojeniowej. Dziwnem musi się wydać, że mowa Brianda pełna pokojowości i dobrych chęci względem Niemiec, wywołała właśnie w Berlinie komentarze pełne goryczy.

The Daily Telegraph 12. IX. w kor. dypl. zaznacza, że rzadko kiedy mowa wygłoszona na Zgromadzeniu Ligi wywołała tak wielkie zainteresowanie w kołach dyplomatycznych, jak mowa Grandi'ego. Lord Cecil w swojem imieniu wyraził dla projektu włoskiego duże uznanie, a obecnie rząd brytyjski zaakceptował stanowisko swego delegata.

Powody zainteresowania się projektem Grandi'ego są dwojakie. Po pierwsze, żaden z innych mężów stanu nie miał konkretnego projektu, po drugie projekt ten jest b. bliski zapatrywań amerykańskich na sprawy rozbrojeniowe. Podkreślając moralną łączność pomiędzy rozbrojeniem i długami wojennemi, Grandi zajął stanowisko charakterystyczne dla Ameryki. Kor. pisze, że stanowisko Grandi'ego jest w dużym stopniu wynikiem rozmów Mussoliniego ze Stimsonem, po których ogłoszony został komunikat, zawierający aluzje co do identyczności poglądów rządu włoskiego i amerykańskiego w całej sprawie rozbrojenia. Autor wskazuje, że nie zwrócono wówczas dostatecznej uwagi na ten komunikat. Dziś staje się jasne, że Francja liczy się z możliwością wspólnej amerykańsko - włoskiej polityki na konferencji rozbrojeniowej, której Anglja, Niemcy i inne neutralne państwa udzieliłyby swego zasadniczego poparcia.

The Manchester Guardian 12. IX. w art. wst. wyraża zdziwienie z powodu całkowitego pominięcia przez Brianda w jego mowie projektu Grandiego. Milczenia tego nie można przypisać ani nieświadomości, ani też niezrozumieniu znaczenia tego projektu. Bez względu na to, czy projekt ten zostanie odrzucony jest on wart, by się nim zająć. Jest on pewnym probierzem szczerości poszczególnych krajów w dziedzinie rozbrojenia. Przemilczenie go może być interpretowane jako odrzucenie projektu, w najlepszym zaś wypadku jako zmniejszenie jego znaczenia.

W d. c. pismo podkreśla, iż mowa Brianda wywołuje pewne zaniepokojenie nietylko z powodu swych niedomówień, ale również i z powodu niektórych zwrotów w niej zawartych. Z większą jeszcze niż dotychczas stanowczością podkreślił Briand starą doktrynę francuską „bezpieczeństwo przed rozbrojeniem". Briand dał do zrozumienia, że Francja byłaby gotowa się rozbroić, gdyby traktat o wzajemnej pomocy — najbardziej skrajny ze wszystkich projektów w zakresie sankcyj militarnych, — został wznowiony. Jeżeli stanowisko Brianda odpowiada jego słowom w takim razie szanse rozbrojeniowe są znikome. Konferencja może się zebrać w lutym, ale wątpliwe jest, czy posunie naprzód sprawę rozbrojenia..

The Manchester Guardian 12. IX. w kor. z Genewy pisze, że jak wynika z mowy Brianda Francja na przyszłej konferencji uzależni rozbrojenie od bezpieczeństwa w francuskiem zrozumieniu tego pojęcia.

The Times 12. IX. wskazując w kor. z Genewy na to, że Briand ani słowem nie wspomniał w swej mowie o projekcie Grandiego, zaznacza jednocześnie, iż przedstawiciel Francji faktycznie nie miał potrzeby określać stanowiska rządu francuskiego, gdyż skądinąd znana jest opozycja Francji. Niektóre państwa naturalnie podzielają francuski punkt widzenia.

The Morning Post 12. IX. w kor. z Genewy pisze że pominąwszy ustęp mowy Brianda o konferencji rozbrojeniowej oraz stwierdzenie, że W. Brytanja uczyniła wszystko co było w jej mocy, by zapewnić dobre stosunki pomiędzy Francją i Niemcami, całość mowy Brianda wypadła b. blado. Zawiera ona zwykłe ogólniki o pokoju, bezpieczeństwie oraz międzynarodowej współpracy. Briand unikał wszelkiej pokusy poruszenia ważnych w obecnej chwili spraw.

Germania 12. IX. twierdzi, że mowa Brianda musi rozczarować każdego. Nie zawiera ona żadnej wzmianki o reparacjach i długach, które są osią obecnego kryzysu, a natomiast „wygrzebuje trupa protokółu genewskiego". Francja niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała. Mimo Locarna i paktu Kelloga uważa ona, że nie ma dosyć bezpieczeństwa i radaby widzieć Europę uzbrojoną, gotową na jej zawołanie bronić jej interesów. „Mowa Brianda jest dopełnieniem francuskiego memorjału w sprawie rozbrojenia i mowy Maginot'a".

Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz 12. IX. twierdzi, że mowa Brianda nie dała nic nowego. Wskazuje ona jednak na to, że polityka francuska przyszła do przekonania, że należy liczyć się z duchem czasu i iść z ogólnym prądem w kwestji

rozbrójenia, gdyż od tego zależy zaufanie międzynarodowe i jego gospodarcze skutki.

Germania 12. IX. w artykule omawiającym 5-ą rocznicę wstąpienia Niemiec do Ligi, pisze, że pomimo znikomej realizacji postulatów niemieckich w Lidze nie należy odnosić się do niej z bezwzględną krytyką. Wielkiem zadaniem Niemiec jest ulepszenie Ligi oraz wyciągnięcie praktycznych nauk z popełnionych przez dotychczasową politykę niemiecką błędów.

Il Popolo d'Italia 12. IX. w kor. z Genewy twierdzi, że Briand w swej ostatniej mowie nie powiedział nic nowego; zapomocą nowych zwrotów retorycznych bronił on tylko hegemonji Francji. W sprawie zbrojeń ujawnił on nieustępliwość Francji, uważając, że Francja uczyniła zadość tendencjom pokojowym przez to, że skróciła czas służby wojskowej; a wiadomo wszak, że krótszy czas służby w szeregach umożliwia szybkie szkolenie rezerw i właśnie państwom zwyciężonym narzucono długoletnią służbę, aby im utrudnić szkolenie rezerw. Pozatem przed rozbrojeniem domaga się ubezpieczenia Francji, jak gdyby bezpieczeństwo Francji zapewniało bezpieczeństwo i pokój całemu światu.

La Tribuna 11. IX. w kor. z Genewy wyraża się z uznaniem o mowie Cecila.

Lietuvos Aidas 12. IX. w art. wst., omawiającym debaty w kwestji rozbrojenia w Lidze Nar., wyraża zadowolenie z powodu dążeń Włoch i Hiszpanji w kierunku urzeczywistnienia rozbrojenia. Ze szczególną przychylnością odnosi się dziennik do propozycji delegata hiszpańskiego Lerroux co do uchronienia świata przed szerzeniem wiadomości, mogących zakłócić spokój pomiędzy poszczególnemi państwami. Jako dowód ujemnego wpływu stanowiska prasy niektórych krajów na stosunki pomiędzy państwami dziennik wskazuje na metody stosowane przez prasę niemiecką i polską, które — przez podawanie tendecyjnych wiadomości o Litwie — powodują napięcie stosunków pomiędzy temi państwami. Dziennik proponuje utworzenie międzynarodowej instytucji prasowej, której zadaniem byłoby wytworzenie warunków współpracy prasowej wszystkich państw. Wpłynęłoby to — zdaniem dziennika — nie tylko na polepszenie stosunków pomiędzy poszczególnemi państwami, lecz również przyczyniłoby się do pchnięcia naprzód sprawy rozbrojenia.

Berlingske Tidende 12. IX. w art. wst. uznając szczere chęci min. Munch'a w kierunku zapewnienia pokoju, wyraża wątpliwość, czy może on przeciwstawić się stanowisku Francji i jej sojuszników.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. FRANCJA A NIEMCY.

Berliner Tageblatt 11. IX. uważa, iż Curtius może być zastąpiony. Zmiana jednak u steru spraw zagranicznych byłaby w chwili obecnej ciężkim błędem pod względem zagranicznym i wewnętrzno-politycznym. Gdyby bowiem następca Curtiusa był bardziej zorjentowany na prawo, wówczas socjaldemokracja odmówiłaby poparcia rządowi.

Deutsche Allgemeine Zeitung 11. IX. omawia przyszłe zadania polityki niemieckiej, któremi — zdaniem dziennika są: wyswobodzenie rządu z pod wpływów socjalizmu oraz uwolnienie gospodarki od ingerencji państwa, dalej zaradzenie rozproszkowaniu partyj przeciwnych socjalizmowi i wreszcie wewnętrzno-polityczna reforma Rzeszy. Dziennik wyraża nadzieję na stworzenie bloku partyj niesocjalistycznych; ewentualność taka może powstać wówczas, gdy partje polityczne, które poparły stanowisko Prus wobec „Volksentscheid", zdecydują się na podjęcie silnej wspólnej akcji w dziedzinie reformy Rzeszy.

Der Tag 11. IX. upatruje w uścisku dłoni, którym Curtius dziękował Cecilowi za wygłoszoną w Genewie mowę, chęć podkreślenia „uległości Niemiec w rezygnacji w rewizji traktatów". Wobec dającego do myślenia spontanicznego odruchu Curtiusa — jego dalsza obecność w rządzie jest nie do zniesienia.

Deutsche Zeitung 11. IX. uważa, iż sprawa Curtiusa przybierać zaczyna rozmiary groteski. Nawet Bruening nie wierzy już w możliwość utrzymania Curtiusa na stanowisku. Czy długo więc Curtius pozostanie jeszcze w Genewie?

Niemieckie nadreńskie pisma prawicowe (z pierwszej połowy września) podkreślają, że wszystko, co się dzieje obecnie w życiu politycznem Europy, odbywa się pod kierownictwem i rozkazami Francji. Polityka niemiecka nie umie walczyć z potęgą złota francuskiego i z wolą polityków francuskich. Dążenie pewnych kół niemieckich do osiągnięcia porozumienia z Francją jest iluzją, gdyż — zdaniem tych pism — Francja po upokorzeniu Austrji będzie się starała przy pomocy swej potęgi finansowej upokorzyć również i Niemcy. Pisma jednogłośnie stwierdzają, że teraz — po zdarzeniach genewskich — planowana wizyta francuska nie ma najmniejszego celu.

Le Journal 11. IX. twierdzi, że pogłoski o odwołaniu wizyty Lavala i Brianda w Berlinie są bezpodstawne i że przyjazd francuskich ministrów wyznaczony jest na 26 b. m.

The Manchester Guardian 12. IX. w kor. z Genewy pisze, że rząd angielski już dawno powinien był kategorycznie zaprzeczyć insynuacji, jakoby polityka brytyjska nie chciała dopuścić do porozumienia pomiędzy Francją a Niemcami. Insynuacja powyższa była rozpowszechniana przez większość prasy francuskiej. Autor wskazuje na to, iż wizyta niemieckich ministrów w Paryżu doszła do skutku jedynie naskutek interwencji Hendersona, który czynił wszystko, co było w jego mocy, by doprowadzić do francusko-niemieckiego porozumienia.

The Manchester Guardian 11. IX. w kor. z Berlina o nastrojach w Niemczech pisze: Narodowi socjaliści i komuniści paraliżują się w polityce. Działalność socjalistów jest paraliżowana przez niebezpieczeństwo reakcji ze strony faszyzmu oraz groźbą katastrofy ekonomicznej, które mogą nastąpić w wyniku ew. otwartej walki pomiędzy socjalistami a rządem. Co się tyczy polityki zagranicznej to nigdy fiasco Ligi Narodów nie było tak wyraźne jak obecnie. Jedyny niezależny krok Niemiec w polityce zagranicznej od czasu wojny — unja celna z Niemcami — został uniemożliwiony. Rosja zbliża się do Francji, a Anglja, która zapoczątkowywała stosunki przyjazne, ma swoje własne kłopoty. Autor wskazuje, że ogromna apatja w związku z powyższym stanem rzeczy ogarnia społeczeństwo niemieckie. Odłam inteligencji, który uważa, iż komunizm musi przyjść, jest ogromny.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.